Należytość pocztowa opłacona gotówką. Cena 20 gr.
Nr. 50 KRAKÓW 13 GRUDNIA 1931 R. ROK VII.

DZWON NIEDZIELNY



Dziecię jest darem Boga i przed Bogiem się za nie odpowiada. — Widok dziecięcia — to przez Boga zesłany symbol nadziei, to posłaniec przyszłości, to dowód dotykalny odradzania się życia. Tylko to społeczeństwo uważa dziecię za ciężar — które nie chce żyć — i skończyć pragnie samobójczą śmiercią. Rozwody i wolna miłość krzywdzą dzieci i wydają je na łup opuszczenia, zaniedbania i nędzy.

NA NIEDZIELĘ III. ADWENTU

Ewangelja *(Jan I., 19—28):*

Onego czasu: Posłali Żydzi z Jerozolimy kapłanów i lewitów do Jana, aby go spytali: Ktoś ty jest? I wyznał, a nie zaprzeczył: a wyznał: Że ja nie jestem Chrystus. I spytali go: Cóż tedy? Jesteś ty Eliaszem? I rzekł: Nie jestem. Jesteś ty prorokiem? I odpowiedział: Nie. Rzekli mu tedy: Kim jesteś, żebyśmy dali odpowiedź tym, którzy nas posłali? Co powiadasz sam o sobie? Rzekł: Jam głos wołającego na puszczy: Prostujcie drogę Pańską, jako powiedział Izajasz prorok. A którzy byli posłani, byli z faryzeuszów. I pytali go, a mówili mu: Czemuż tedy chrzcisz, jeżeli ty nie jesteś Chrystus, ani Eliasz, ani prorok? Odpowiedział im Jan, mówiąc: Ja chrzczę: ale wśród was stanął ten, którego wy nie znacie. Ten jest, który po mnie przyjdzie, który przede mną stał się: któremu ja nie godzien jestem rozwiązać rzemienia u trzewika jego. To się działo w Betanji za Jordanem, gdzie Jan chrzcił.

„Nie troszczcież się o nic"...

Akcja Katolicka jest obecnie już na ogół znana, atoli nawet i dziś jeszcze znajduje się wielu, którzy katolików pracujących w Akcji Katol. gotowi legitymować i niepokoić pytaniami i zarzutami jak owi wysłańcy faryzeuszów św. Jana:

— Czemuś Ty nie poszedł na księdza?

— Czego się Ty wtrącasz w nieswoje rzeczy? Pilnuj swych obowiązków!

— Kto Cię upoważnił do tego? Jakieś protestanckie innowacje! Laicyzacja!

Wszyscy nie mogą zostać księżmi, ale i to pewne, że dziś na podstawie licznych encyklik i listów papieskich — wszyscy, ale to dosłownie wszyscy mężczyźni i kobiety, starcy i dzieci powołani są do Akcji Katol., każdy w swoim rodzaju i w swoim zakresie.

„Dlatego wszyscy nasi stać będą społem zgodnie w akcji katolickiej bez różnicy wieku i płci, bez różnicy stanu i stanowiska społecznego, bez różnicy pochodzenia narodowościowego lub partji". Oto słowa Piusa XI w liście do Kard. Bertrama.

Czy sprawy Chrystusa i Jego Kościoła zaprawdę to nie nasze sprawy? Czy to istotnie tylko sprawy duchowieństwa? — Przenigdy! To sprawa całej społeczności chrześcijańskiej tak, jak nią była za czasów pierwszych chrześcijan, jak było w czasach św. Franciszka, który chciał wszystkie stany widzieć przy pracy dla Boga i duszy, jak było po czasach Lutra i Kalwina, kiedy rekolekcyjne książeczki św. Ignacego Loyoli powoływały ludzi świeckich do pracy w Królestwie Chrystusowem, kiedy jezuici poczęli organizować świecką elitę katolicką przez kongregacje marjańskie czyli sodalicje. To byli misjonarze świeccy wśród własnego otoczenia. I nasze czasy stworzyły tę samą potrzebę i w naszych czasach apostolstwo świeckich musiało się pojawić i tylko to źle dotychczas, że jeszcze tak mało jest tych apostołów świeckich, przygotowanych odpowiednio i wykształconych do tego zadania. W wzmiankowanym liście Ojciec św. tak o tem uczy:

„Szczególnie w czasach, w których czystość wiary i obyczajów narażone są na codziennie niebezpieczniejszą walkę decydującą i wobec tego, że z braku kapłanów duchowieństwo w żaden sposób podołać nie może potrzebom duszpasterstwa, tem większą musimy pokładać nadzieję w akcji katolickiej, która przez powołanie licznych współpracowników świeckich, pomocniczo i dopełniająco stanąć powinna u boku nielicznej gromady duchowieństwa".

I rzecz szczególna. Papież powołuje się w tem głoszeniu Akcji Katol. na słowa św. Piotra: „A wy, rodzaj wybrany, królewskie kapłaństwo" (Piotr. II, 9) tj. te same słowa, na które powoływali się protestanci, aby uzasadnić swe teorje, że nie trzeba duchowieństwa, że każdy może je zastąpić, że każdy jest powołany do tego kapłaństwa. — Ale jakże inny jest sens wywodów protestantów, a wyjaśnień Ojca św.!

Tak; to prawda, że jesteśmy powołani do tego „królewskiego kapłaństwa", do udziału w hierarchicznem apostolstwie, ale nie jako kapłani, którzy otrzymują swe znamię niezatarte przez święcenia kapłańskie. Nie! My powołani jesteśmy do Akcji Katol. na zasadzie innych sakramentów, o czem często zapominamy, niestety.

Wszak przez chrzest św. staliśmy się dziećmi Bożemi, a przecież na wzór Dziecięcia Jezus: — „Nie wiedzieliście, iż w tych rzeczach, które są Ojca mego, potrzeba żebym był?"

Co więcej myśmy przez bierzmowanie stali się żołnierzami Chrystusa Pana; tego znaczenia udzielił nam hetman nasz, biskup, następca Apostołów. Trzeba tylko, żebyśmy karnie i wszyscy stanęli do tej wspólnej akcji żołnierskiej i misjonarskiej. Zatem poza naszemi obowiązkami jako dzieci, rodzice, małżonkowie i tp. są też jako najszczytniejsze obowiązki dzieci Bożych i żołnierzy Chrystusowych.

A jeśli chodzi o upoważnienie, to czerpiemy je z woli papieża i z polecenia bezpośrednich naszych przełożonych: biskupów i proboszczów. Tylko, niestety, my tak mało żyjemy życiem diecezji, a nawet parafji!

Parafji? — Ach, my to zostawiamy służącym czy innym „parafjankom". My się boimy — zarzutu „parafjańszczyzny". A przecież pierwsi chrześcijanie z ustroju parafjalnego wyszli i czerpali w nim swą siłę. Tak też i prawdziwa Akcja Katol. nie ostoi się bez tej łączności z właściwym proboszczem i biskupem.

Zaprawdę Akcja Katol. nie jest zeświecczeniem czy jakąś odmianą protestantyzacji, ale właśnie jest usunięciem wiekowego zeświecczenia, które w naszych czasach przyjęły już potworne wprost kształty; jest nawróceniem do życia pierwszych chrześcijan, dla których sprawy Boże i kościelne były pierwsze i naczelne.

„Wiernym chrześcijanom, którzy jednoczą się w ten sposób, iż poddają się kierownictwu hierarchji kościelnej, tać hierarchja kościelna sama daje w pewnej mierze polecenie, impuls i zachętę" (do kard. Bertrama).

A więc w tej myśli bez troski i obaw słuchajmy słów dzisiejszej lekcji (Filip. IV, 4—7), która jakby wprost przeznaczona była dla pracowników w Akcji Katol.:

„Weselcie się [1]) zawsze w Panu; powtóre [2]) mówię, weselcie się. Skromność [3]) wasza niech będzie wiadoma wszystkim ludziom: Pan blisko jest. [4]) Nie troszczcież się o nic, [5]) ale we wszelkiej modlitwie

i prośbie z dziękczynieniem[6]) niech żądania wasze będą u Boga oznajmione. A pokój Boży, który przewyższa wszelki zmysł,[7]) niechaj strzeże serc waszych i myśli waszych w Chrystusie Jezusie". *Zastępca.*

[1]) Zwykłe pozdrowienie u Greków. [2]) Powtórnie zachęca do radości w Panu, nie w świecie, a więc przez pamięć na wiarę w Chrystusa i życie przyszłe. Ówczesne położenie chrześcijan raczej — „po ludzku" — do żałoby nakłaniało, a jednak apostoł nawołuje do radości. [3]) Dziecięce radosne usposobienie i serdeczność dla bliźnich. [4]) Radość z powodu bliskości Pana przez łaskę poświęcającą, bliskości w N. Sakramencie i zbliżania się coraz więcej do połączenia z Nim po szczęśliwej śmierci [5]) Chodzi o niecierpliwe troszczenie się i zabiegi nerwowe (tak, jak to obecnie jest w świecie), natomiast swych spraw mamy pilnować i przeprowadzać, ale z ufnością w Boga, a więc ze spokojem. [6]) Wynik naszych modlitw i próśb musimy złożyć z ufnością w ręce Boga i nawet za niepowodzenia — tj. za to, co wydaje się niepowodzeniem — umieć dziękować. [7]) Pokój Boży jest potrzebny naszemu życiu nadprzyrodzonemu; przewyższa on wszystkie nasze doczesne, ziemskie sprawy i nadaje im wartość.

Kalendarz tygodniowy.

13	grudnia	niedziela 3. Adwentu, Łucji p. m.
14	„	poniedz. Spirydjona b.
15	„	wtorek Walerjana b.
16	„	środa Euzebjusza b. m. *Suche dni.*
17	„	czwartek Łazarza b.
18	„	piąt. Oczekiwanie N. M. P., *Suche dni.*
19	„	sobota Nemezjusza m. *Suche dni.*

TAK POWIEDZIAŁ MASON!

Na ostatnim zjeździe masonów w Paryżu, jeden z przemawiających „braci" tak się wyraził o znaczeniu prasy:

„Kto ma prasę, ma za sobą opinję publiczną, a z nią i wszystko inne. Spójrzcie na Hiszpanję, której przykład to potwierdza! Hiszpanja wzniosła wprawdzie wiele pięknych kościołów i liczne klasztory, nie posiadała jednak odpowiedniej silnej prasy, aby je obronić. Dlatego jedne wybory mogły je odebrać!". Tu mówca zwraca uwagę słuchaczów na fakt, że katolicy we Francji zaczynają już rozumieć znaczenie prasy, a to grozi poważnie dotychczasowej wszechwładzy masonerji. „Musimy pilnie ruch ten śledzić, albowiem wszystko, co robi nam w dziedzinie prasy konkurencję, poraża nerw naszego życia".

Ta ostatnia uwaga raz jeszcze wyraźnie wskazuje, jak bardzo katolicy wszystkich krajów pracować winni nad stworzeniem silnej prasy katolickiej.

Prosimy o rychłe wyrównanie zaległości i wpłacenie prenumeraty na rok następny

Pięćdziesięcioletni jubileusz XX. Salwatorjanów

Towarzystwo Boskiego Zbawiciela (Księża Salwatorjanie) założone w Rzymie przez Ks. Jordana w r. 1881 obchodzi w roku bieżącym swój jubileusz pięćdziesięcioletni. Słuszna przeto rzecz poświęcić mu dziś słów kilka. Zgromadzenie bowiem przez te lat kilkadziesiąt rozrosło się w dosyć znaczną rodzinę duchowną, napełniając swą rzetelną pracą szereg państw europejskich i zamorskich. Z domu macierzystego, który znajduje się w Rzymie przy ul. Borgo Vecchio, rozeszli się pracownicy w winnicy Pańskiej, należący do tegoż Zgromadzenia, do krajów angielskich, niemieckich, austrjackich, belgijskich, włoskich, jugosłowiańskich i polskich. Pracują też Księża Salwatorjanie w Ameryce północnej i południowej, a także na Misji w Chinach.

Nas interesuje przedewszystkiem rozwój Zgromadzenia w Polsce, gdzie pierwsze osiedle utworzyli Księża Salwatorjanie w Krakowie, a następnie przeniesionem ono zostało do Trzebini, miejscowości odległej sześć mil od Krakowa, na linji kolejowej łączącej Kraków z Warszawą. Dziś Księża Salwatorjanie w Polsce posiadają dom główny w Krakowie na Zakrzówku, gdzie znajduje się Nowicjat zakonny, gdzie kształci się też młodzież, mająca chęć wstąpić w poczet członków Zgromadzenia. Dom drugi w Trzebini, obok nieukończonej jeszcze świątyni Boskiego Serca Jezusowego, zajmuje się w przeważnej mierze udzielaniem rekolekcyj zamkniętych, dla osób różnych stanów, które tam gromadzą się w domu rekolekcyjnym pod wezwaniem św. Józefa. Obecnie otwierają nowy studentat na Górnym Śląsku w Mikołowie.

W myśl swych reguł zakonnych podejmują Księża Salwatorjanie wszelkie prace zmierzając ku chwale Bożej i zbawieniu dusz. Widzimy tak tedy zarówno na ambonie, w konfesjonale, w szkole, jak też na Misjach, w pomocy duszpasterskiej na różnych parafjach, w udzielaniu rekolekcyj, w wydawnictwach pożytecznych czasopism i t. d. W tej ostatniej dzia-



Dom OO. Salwatorjanów na Zakrzówku w Krakowie.

łalności prasowej Zgromadzenie wydawało szereg lat miesięcznik p. t. „Posłaniec Salwatorjański"; dziś zaś prócz różnych okolicznościowych wydawnictw, perjo



Założyciel OO. Salwatorjanów O. Franciszek od Krzyża Jordan.

dycznie wysyła w świat swój „Kalendarz Salwatora", „Kalendarzyk Salwatora" dla młodzieży, oraz pismo miesięczne p. t. „Dzwonek rekolekcyjny".

Największe zasługi dla Zgromadzenia Boskiego Zbawiciela, położył w Polsce ś. p. ks. Dr. Benignus Dziadek, niedawno zmarły Komisarz i pierwszy Prowincjał polskiej prowincji. Jego staraniem założono dom główny Zgromadzenia w Krakowie i utworzono Nowicjat zakonny, aby zapewnić przyrost sił zakonnych. On wlał swego ducha, prawdziwie zakonnego, w serca swych współbraci. On świecił im przykładem cierpliwości, wytrwałości i niezmordowanej pracy. Stąd też Zgromadzenie Księży Salwatorjanów pozyskało sobie uznanie J. Eminencji Kard. Prymasa Polski oraz Episkopatu polskiego i zapewnionem byłoby otwarcie licznych domów zakonnych tegoż Zgromadzenia w Polsce, gdyby liczba Kapłanów na to pozwalała.

Księża Salwatorjanie nie ustając w swej pracy, liczą na pomoc społeczeństwa polskiego. W tej myśli zawiązują koła „Pomocników Salwatorjańskich", aby wzorem innych zakonów wzmocnić zakres swej działalności. Chcą oni wydatnie przyczynić się do spełnienia prośby, którą powtarzamy w pacierzu codziennym, mówiąc: „Przyjdź Królestwo Twoje". Aby triumfował Król nasz najwyższy Jezus Chrystus, do tego przykładają się Księża Salwatorjanie w Polsce i w tej myśli z okazji jubileuszu składamy im serdeczne życzenia i „Szczęść Boże" w dalszej pracy.

Ks. prof. Tadeusz Marekowski.

ZE ZWYCZAJÓW ROKU POLSKIEGO

Święta Bożego Narodzenia poprzedza okres zwany Adwentem — i nabożeństwo zwane „roratami". Nazwa ta pochodzi od słów, od których rozpoczyna się Msza św. w czasie Adwentu. „Rorate coeli" niebiosa spuszczajcie rosę. Od wieków odprawiala się w tym czasie w Polsce Msza św. ze świtem — na cześć Najświętszej Panny aż do dnia, gdy ciemności błędów ogarniających ziemię — z narodzeniem Jezusa rozjaśnione być miały. Na tę pamiątkę istniał też w Polsce zwyczaj zapalania siedmiu świec zamiast sześciu — ta siódma była symbolem Najśw. Panny, która niby jutrzenka poprzedzała owo światło sprawiedliwości Chrystusa, Królowie nasi i lud chętnie uczęszczali na te nabożeństwa; W Krakowie nawet założono Kolegjum Rorantystów, którzy śpiewali podczas Mszy św. W całym kraju odbywały się roraty aż do wigilji. W Poznaniu datuje się ten zwyczaj od Przemysława, w Krakowie od Bolesława Wstydliwego. Był specjalny ceremonjał zapalania świec podczas rorat. Pierwszy przystępował do ołtarza król i na najwyższym lichtarzu siedmioramiennego świecznika stawiał zapaloną świecę mówiąc: gotowy jestem na Sąd Boski, drugą w imieniu duchowieństwa biskup na boku mówiąc: Paratus sum ad Adwentum Domini — trzecią senator — czwartą ziemianin — piątą rycerz — szóstą mieszczanin — siódmą chłopek oracz. Symboliczny ten zwyczaj oznaczał to, że dzień przyjścia Zbawiciela łączy się w adwencie z zapowiedzią zjawienia się Pana Jezusa w dniu Sądu Ostatecznego, dlatego powtarzano słowa: „Gotowy jestem na Sąd Boski", było to zatem i wyznaniem wiary w ciał zmartwychwstanie i żywot wieczny, i czystości duszy w dniu tym koniecznej, aby słowa nie były martwym dźwiękiem. Wigilja t. j. przedświęcie pochodzi z łacińskiego od czuwania — bo dawnemi czasy dzień przed każdem uroczystem świętem spędzano na modlitwie i poście. Najuroczyściej naturalnie obchodzono wigilję Bożego Narodzenia. Na wsi stawiano całe snopy zboża po rogach izby przy uczcie wigilijnej, i powrósłami ze słomy obwiązywano drzewa, aby rodziły; u ludu bywało na wigilję 7 potraw, u szlachty 9 albo 11, rozdawano przytem domownikom kolędę, śpiewy wesołe kolendami zwane pochodzą również z dawnych czasów, pierwszy św. Franciszek układał te proste religijne pieśni, oparte na motywach ludowych, czasem skocznych to znów rzewnych. Szopki, które również należą do obchodów Świąt Bożego Narodzenia sięgają czasów bardzo odległych, przedstawiały w figurkach Świętą Rodzinę, aniołów, hołd pasterzy, królów, a przytem i rozmaite osoby tegoczesne i ich akcje. Żacy (ubodzy uczniowie) wypaczyli ją wprowadzając cudaczne figury lalek wypchanych, które w teatrzyku z papieru kolorowego pokazywali, potem były zamiast lalek żywe osoby i przedstawienia, w których mitologja mieszała się z religijnemi postaciami, które odgrywali żacy — niektórzy tem zarabiali na utrzymanie; przedstawienie kończyło się zabawą; od żaków przeszła szopka w ręce chłopców ulicznych — jako jasełka przy śpiewie kolęd, często swojej kompozycji; jest tam Herod, djabeł, śmierć, dziaduś z torbą, utrzymały się one do dzisiejszych czasów w Krakowie i u ludu.

Liczne są też przysłowia dotyczące okresu świątecznego n. p. na św. Mikołaja (6 grudnia).

„Na św. Mikołaja porzuć wóz a do sań załóż".

„Na św. Mikołaja czeka dzieci cała zgraja — Da posłusznym ciasteczko, złe przekropi rózeczką".

„Na Trzech Króli każdy się do pieca tuli — od Trzech Króli będą mrozy do Gertruli".

„Gdy Trzy Króle pogodą obdarzą — Nie zasypiaj ranków gospodarzu".

Marja Jelita.

Co chrześcijaństwo zdziałało na polu społecznem

Socjaliści twierdzą i zawracają ludziom nieoświeconym głowę, że wszystkie zdobycze społeczne zawdzięczamy tylko ich działalności, a chrześcijański ruch socjalny nic dla poprawienia losu biednych ludzi nie zrobił.

Jest to oczywista nieprawda. Przedewszystkiem socjalizm, ten marksowski, żydowski, który i nasi socjaliści wyznają, powstał dopiero w połowie 19-go wieku, a chrześcijaństwo działało od samego swego początku i wprowadziło tak ogromne, tak gruntowne reformy społeczne jakich świat dotąd nie widział.

Nikt tak ludu pracującego nie obronił, nie wydźwignął z ucisku, jak właśnie chrześcijaństwo.

Za czasów Chrystusa znano tylko dwie klasy ludzi, mianowicie: ludzi wolnych i niewolników. Człowiek wolny miał wszystkie prawa, niewolnik żadnych. Niewolnik był własnością swego pana, który go mógł zabić, okaleczyć, sprzedać, dzieci mu odebrać, słowem niewolnik nie był niczem, jak tylko zwierzęciem, własnością swojego pana. Dopiero Chrystus Pan i Jego nauka, przez Kościół katolicki głoszona, obaliła niewolnictwo, głosząc, że niewolnik ma taksamo duszę nieśmiertelną, jak i jego pan, że wszyscy ludzie są wobec Boga równi, a więc i wobec prawa powinni być równi.

Za co prześladowano i męczono pierwszych chrześcijan? Nie za nową religię, którą Rzymianie uważali za jakąś sektę żydowską, ale za tę *rewolucję*, która biednych równała z bogaczami, która burzyła cały ówczesny ustrój społeczny. Bogacz rzymski pozbawiony niewolników stawał się ubogim i musiał sam brać się do pracy, stać równym robotnikowi.

Jeżeli dzisiaj znowu widzimy, że liczne masy ludu pracującego popadły w niewolę kapitalizmu, to tylko dlatego, że kapitaliści oddalili się od nauki Chrystusa i stali się nowoczesnymi poganami.

Równocześnie dokonał Kościół katolicki drugiej reformy, *zasadniczej zmiany doli kobiety, żony i córki.*

Nauki pogańskie nie przyznawały kobiecie duszy, a temsamem odmawiały jej równouprawnienia z mężczyzną. Ojciec mógł sprzedać córkę swoją, mąż mógł samowolnie oddalić żonę, małżeństwo zerwać bez żadnego powodu. Wszystko zmieniło się do gruntu, gdy zapanowały zasady chrześcijańskie. Stanowiąc Matkę Najświętszą, jako Pośredniczkę między niebem a ziemią, Chrystus nie tylko obronił niewiastę przed dawnem jej poniewieraniem, ale ją bardzo wywyższył. Wiele kobiet, niestety, nie zdaje sobie z tego sprawy, jak wiele zawdzięczają chrześcijaństwu, które im dało równouprawnienie i jak wiele Kościołowi katolickiemu, który pilnuje nierozerwalności związku małżeńskiego.

Nie co innego, jak powrót do pogaństwa, oznaczają dzisiejsze próby dania kobiecie niby wolności, żeby nie krępowała się zasadami chrześcijańskiej moralności. Smutna to byłaby wolność, gdyby kobieta, co 2—3 lata mogła zmieniać „małżonków", bo stałaby się igraszką w rękach nieuczciwych mężczyzn. A jeszcze i to tylko do czasu, dopóki byłaby młodą, zaś na starość stałaby się niewolnicą, zdatną tylko do ciężkiej roboty przy ostatnim mężu, albo też zostałaby, jak sprzęt nieużyteczny, wyrzuconą z domu.

Podobnej reformy dokonał Kościół katolicki *w stosunku do dziecka.*

Ochrona życia dziecka przed i po urodzeniu, to wynik wyłącznie nauki chrześcijańskiej o duszy nieśmiertelnej dziecka i jego prawie do życia, a obowiązku rodziców chronienia i pielęgnowania życia dziecka, choćby nawet z narażeniem własnego życia. Z chwilą zapanowania chrześcijaństwa musiało ustać za czasów pogańskich praktykowane zabijanie dzieci nowonarodzonych, musiało ustać wyrzucanie dzieci, których ojciec nie chciał mieć w rodzinie.

Mówi się dzisiaj tak wiele *o 8-godzinnym dniu pracy.* Warstwy robotnicze walczą słusznie o skrócenie dnia pracy, by sobie zapewnić część czasu dla życia umysłowego.

Ci co tak często zwalczają Kościół, nie zdają sobie sprawy z tego, że Kościół katolicki sprawę skrócenia dnia pracy przed wielu już wiekami, uregulował w sposób niewątpliwie doskonalszy, od dzisiejszego. Jeżeli bowiem zliczymy liczne święta, jakie dawniej bywały w dnie powszednie, to stwierdzić trzeba, że mimo 12-godzinnej pracy, nie wypadało więcej, jak 8 godzin przeciętnie na jeden dzień. Święta usunięto, a z nimi doskonały sposób ulżenia robotnikowi. Dając pracującemu *całe dni wolne,* dawały i więcej wypoczynku i lepszą korzyść dla duszy.

A dalej co do *oświaty.* Zanim jeszcze gdziekolwiek na świecie państwa myślały o szkołach, już sobory powszechne kościelne nakazywały biskupom i proboszczom zakładanie szkół w każdej parafji, uczenia pisania, czytania i innych przedmiotów wszystkie dzieci. Wszystkie starsze szkoły niższe, średnie i uniwersytety zawdzięczają swoje powstanie Kościołowi. Taksamo i zakonnicy po kasztorach pracowali dla oświaty i nauki, przepisywali księgi, gromadzili bibljoteki.

Jeżeli chodzi *o społeczną opiekę dla chorych niezdolnych do pracy*, to jeszcze starzy ludzie do dziś pamiętają, że w każdej niemal parafji były tak zwane „szpitale" pod wezwaniem jakiegoś Świętego, a były to schroniska dla starców i chorych, którzy tam doznawali opieki ze strony zakonnej i duchownej. Z biegiem czasu zmarniały i upadły te przytułki, ale za to powstały inne instytucje dobroczynne również pod opieką Kościoła, zakonnych zgromadzeń lub osób pobożnych zostające, jak: ochronki, żłóbki, zakłady wychowania sierót i t. p.

O działalności chrześcijańskiej na polu społecznem w czasach nowszych i najnowszych, o rozwoju ruchu socjalnego katolickiego w różnych krajach i w Polsce dałoby się dużo, całe księgi, napisać. Krótkie o tem pouczenie damy wkrótce w Dzwonie Niedzielnym.

A teraz zapytujemy, czy jest na świecie jakiekolwiek stronnictwo polityczne, któreby mogło pochlubić się przeprowadzeniem chociażby jednej takiej reformy jakie chrześcijaństwo dało światu?

Kościół katolicki — a nie kto inny — *zdemokratyzował świat.* Żadna teorja socjalistyczna, ani komunistyczna, nie zdołała wprowadzić w życie nawet drobnej części tego, co Kościół katolicki już uczynił dla szerokich warstw pracujących. Socjalizm i komunizm umie tylko burzyć i niszczyć, a nie potrafi niczego budować.

Działalność społeczna osłabła dopiero wtedy, gdy niewiara i materjalizm, chciwość i rozpusta podcięły w wielu duszach ideę katolicką. Jeżeli się źle dzieje teraz na świecie, to nie chrześcijaństwo temu winno, ale właśnie odstąpienie od zasad chrześcijańskich. Nauki społeczne, nieoparte na mądrości i zasadzie chrześcijańskiej muszą prowadzić do materjalizmu — do rozbicia i unieszczęśliwienia społeczeństw.

Zawrócić trzeba z błędnej drogi i pójść na tory, któremi chrześcijaństwo i Kościół katolicki prowadziły ludy świata do równości i braterstwa.

J. P.

Z ŻYCIA NASZYCH PARAFIJ

Wieprz k. Andrychowa.

W niedzielę 22 listopada b. r odbyło się w naszej gminie głosowanie ludowe przeciw karczmom, na podstawie nowej ustawy antyalkoholowej. Już przed dwoma laty usunęliśmy wódkę, lecz obecnie władze zarządziły rewizję dawnego zakazu. Od dwu tygodni trwała wytężona agitacja; wydano dwukrotnie po 600 ulotek, omawiano sprawę doraźnie przy każdej sposobności, a w ostatni piątek rozniesiono po domach gotowe kartki do głosowania z napisem, wybitym mechanicznie, zakaz. W samą niedzielę ujrzeli mieszkańcy liczne afisze, w których dobierano się do skóry opieszałym i obojętnym. Leży więc — na afiszu — przed domem świnia, pod nią napis:

Oto ja świnia zostaję w domu,
Nie chcę głosować przeciw nikomu.

Miało to rozweselać raczej, gdyż większość była już przekonana, że każdy koniecznie musi iść głosować, jeśli chce, by karczem nie otwarto. W kazaniach podniesiono, że walkę z pijaństwem prowadzili katolicy już od czasów Apostolskich, powinni więc i obecnie skorzystać ze sposobności i głosować. Dla wygody katolików głosujących była również o 9 tej trzecia Msza św. cicha. Żydzi podobno nie głosowali. Cały dzień 16 podwód zwoziło starszych i słabowitych; zapanował niesłychany entuzjazm. Na 1742 uprawnionych gł sowało 902, z tego za zakazem 759, za sprzedażą 16, Komisja unieważniła 127. Nieprzychylni ludzie zasiadali w tej Komisji, bo wynik głosowania podano do wiadomości dopiero w ostatnim terminie, we środę po południu. Tem goręcej dziękujemy wszystkim, a zwłaszcza staruszkom i słabym, którzy z dużym trudem spełnili obowiązek. Niech Bóg, który nam zesłał pogodę na głosowanie, zeszle im swe błogosławieństwo, niech przez długie lata patrzą na wieś, którą uczynili trzeźwą. *Suchy.*

Lipowa koło Żywca. (29. XI. 1931).

Wojna światowa, która pożarła tyle najlepszych istnień ludzkich — majątków i tego wszystkiego, co nazywamy dobrami doczesnemi — przyniosła także zdziczenie i upadek moralny. Po latach ciężkich utrapień, głodu, smutku ludzkość odetchnęła— ale jakże wnet rzuciła się do używania świata i zapomniała o niezagojonych ranach i obowiązującej żałobie. I nic w tem dziwnego, że ludzie, którzy niedawno temu mordowali się wzajemnie — palili i niszczyli własność ludzką — kłamali — i kradli i przeklinali siebie i wszystko na świecie — nie uznają żadnych świętości ani praw Boga względem ludzkości — żyją w jakiemś szaleńczem opętaniu z dnia na dzień. Zdobyć pieniądze — to hasło dzisiejszego pokolenia — choćby najbardziej zbrodniczymi sposobami. — Przeszli do historji różni paskarze-lichwiarze powojenni — dziś po naszych wsiach grasuje nowa epidemja podpalania domostw ze spekulacją na premje asekuracyjne — dzięki nieuczciwości różnych inspektorów asekuracyjnych, którzy kwoty ubezpieczeń śrubują do śmieszności.



Wnętrze kościoła w Lipowej.

A cóż mówić o rozpuście i pijaństwie naszych czasów? Za ciężkie ludziom węzły małżeńskie — wołają o rozwody. N a p i j a ń s t w o w y d a j e s i ę w P o l s c e o k o ł o 80 zł. r o c z n i e l i c z ą c n a p o j e d y n c z ą g ł o w ę. Na najbardziej zacofanej wsi polskiej można widzieć straszny przewrót w strojeniu się i życiu ponad stan. Ubierają dziewczęta i parobcy lakiery do ślubu, okrywają się jebwabiami, a szale, jedwabie i lakiery nie wiele pomogą, kiedy brak cnoty. Niedawno inwalidzi — wdowy wojenne podnosili krzyk: dajcie nam łatwiejszy kawałek chleba — dajcie koncesje na wyszynki, trafiki, jeszcze większy „gewałt" podnieśli żydzi ze strachu, że stracą „warsztaty pracy". — Naraz ucichło wszystko. Posypały się koncesje z Izb skarbowych tak hojnie, — że kiedy do niedawna ustawowo jedna koncesja wypadała na 2.500 dusz — dziś w samem województwie krakowskiem wypada na 800 dusz jedna koncesja, nie licząc tego, że każdy najmizerniejszy wiejski sklepik posiada koncesję na sprzedaż piwa, win i wódki „w naczyniach zamkniętych".



Kościół w Lipowej koło Żywca.

Tak było i w naszych stronach. — Sąsiedztwo wielkich fabrycznych miast, lasów arcyksiążęcych, ruch budowlany, było przyczyną, że ludzie nieźle zarabiali — więc pili i rozpustowali ponad miarę i wszelki rozum. Prawie codzień śmigały gościńcami olbrzymie auta załadowane beczkami i flaszkami a w zamian za to wywoziły krwawicę chłopa i robotnika.

Politowania godzien był każdy duszpasterz — który sam jeden brał się z tem złem za bary i długo patrzeć musiał na pustki w kościele — na karczmy przepełnione pijakami tuż obok kościoła w czasie sumy — na tragedje prawdziwe w rodzinach — na zbrodnie i zabójstwa w czasie zabaw — nawet odpustów kościelnych. Praca żmudna, bohaterski wysiłek nad uświadamianiem o skutkach pijaństwa jednak przyniosła zbawienne owoce. Dzięki ustawie — która jak jasna gwiazda nad wysiłkami pierwszego Sejmu Odrodzonej Ojczyzny jaśnieje — około 500 gmin na obszarze Rzeczypospolitej przez głosowanie udowe zamknęło swe granice dla sprzedaży wódki i trunków alkoholowych. — Przeraził ten odruch zdrowy tych — którym pijaństwo dobrze robiło na kieszeń — nawet obóz dziś w Polsce rządzący nie pomny przestróg listu wszystkich Arcypasterzy Polski — wydał nowelę do ustawy z 1922 r., przez którą pomnożyła się liczba wyszynków — pozwolono szynkować w niedzielę i święta od południa — przybliżono karczmy o sto i mniej metrów szkół i świątyń — byle tylko zapewnić dopływ pieniędzy do kieszeni karczmarzy-pijawek i kas rządowych. To nic, że te pieniądze przeklęte, ociekają krwią ludzką - i łzami nieszczęśliwych matek-żon i dzieci prawdziwej pastwy ojców-pijaków. Ze względów prostej przyzwoitości wspomniana nowela z 3 czerwca b. r. nie mogła unicestwić całej ustawy. Wspaniały zjazd i obrady Zjazdu antyalkoholowego — jaki niedawno odbył się w Krakowie — niezmordowana praca apostołów i przyjaciół trzeźwości nie dały się przełamać. — 2 gminy w żywieckim powiecie prawie największe: Radziechowy i Lipowa przed paru dniami przeprowadziły po raz drugi szczęśliwie i zwycięsko plebiscyt za zupełnym zakazem sprzedaży wódki i wszelkich napojów alkoholowych. Trzeba było przyjść do nas i zobaczyć te tłumy — co jednomyślnie cisnęły się w niedzielę do urny — tłumy, jakich nie widziało się przy wyborach do Sejmu. Ogółem w Lipowej stanęło nie 50 ale 75% do głosowania. Brawo parafjanie! Cześć Wam Obywatele i Tobie ludu polski — za Wasz rozum i dobrą wolę. Od pijaństwa i nieodłącznej rozpusty zginęły niegdyś takie potęgi, jak cesarstwo rzymskie, takie narody, jak Babilonja, Grecja, najstarsze narody wschodu. Przed paru zaledwie wiekami, takie szczepy i ludy zdrowe, jak Indjanie Ameryki padli nie od strzałów armatnich, ale od dżumy, która do nich przybyła z beczkami spirytusu i okowity — z Europy. Mamy w Lipowej jeszcze dwóch żydów karczmarzy. Ciekawa rzecz, że po pierwszym plebiscycie — przed dwoma laty — do tygodnia jedna karczma żydowska w pobliżu kościoła obraziła się na sąsiadów, którzy nią haniebnie wzgardzili i uciekła z dymem do powietrza — a niedługo za nią i jej właściciel odszedł z tego świata, z żalem do gojów — co już dziś tak zmądrzeli, że wódki pić nie chcą. Wyrasta pomału wieś nasza na gminę

wzorową. Jestto jedna z najpiękniejszych gmin w Żywieczyźnie— na samej granicy Śląska Cieszyńskiego; prawie 70% budynków murowanych — pięknych i czystych u stóp wspaniałego Skrzecznego (1250 m. wysok.) jakby wymarzona na letnisko ze względu na lasy arcyksiążęce i liczne potoki górskie. Najbliższe sąsiedztwo to Wisła na Śląsku i Barania góra i źródła Wisły. Kościół, (którego illustracje załączamy) — to istne cacko — dziś odnowiony — pokryty blachą miedzianą — wewnątrz bogate ołtarze, polichromja i witraże projektowane przez sędziwego dziś ucznia mistrza Matejki P. prof. Karola Maszkowskiego. To dzieło niezapomnianego ks. Zemanka i rodaka tutejszego ks. Dra Józefa Caputy prepozyta kościoła św. Anny w Krakowie, jednego z najdzielniejszych kapłanów współczesnych — który umierając nied wno — tu w Lipowej — wśród ukochanych gór i szumu lasów chciał spocząć po śmierci. — Obecnie dzięki energji naczelnika gminy — p Marcina Pietraszka — mimo ciężkich warunków — zabrała się ludność do budowy nowej 7 o klasowej szkoły — przyczem ofiarowała bezinteresowną pracę przy budowie. Tak duch i zapał stwarza cuda! Oby więcej takich gmin w Polsce było!

Przyjaciel ludu.

Z Babic k Alwerni.

U stóp wzgórza Lipowca rozciąga się nieduża ale schludna i wysoko kulturalnie postawiona wioska Babice. — Na szczycie niewielkiego wzniesienia widnieją z daleka zwaliska okazałego niegdyś zamku Biskupów Krakowa. Nieco niżej w malowniczem położeniu jest kościół parafjalny, który króluje swojej parafji rozsiadłej długim sznurem w dolinie Wisły. Kościół sam robi imponujące wrażenie zwłaszcza obecnie odrestaurowany dzięki wysiłkom Księdza kanonika Jana Kossowskiego i ofiarności nadwiślańskiego ludu. Szczególnie uroczysty wygląd przyjął nasz kościół w dniu tegorocznego odpustu — w drugą niedzielę różańcową. Kiedy po sumie wyruszyła na wieś wspaniała procesja, zdawało się, że całe niebo raduje się wraz z ludem rozmodlonym — rozśpiewanym na cześć Królowej Różańca. Ona to zapewne wyprosiła na ten dzień wspaniałą pogodę, do której w mokrą jesień napróżno wzdychali wieśniacy.

W ostatnim czasie ważnem zdarzeniem dla naszej parafji było święto młodzieży, urządzone w sam dzień Patrona św. Stanisława Kostki. Nie było pochodu z orkiestrą, ze sztandarem, ale przez trzy dni widzieć można było chłopców zdążających na nogach, rowerach, furmankach do kościoła na rekolekcje z wiosek odległych o 7—8 klm. Rzewny był widok, kiedy chłopcy po wysłuchaniu ze skupieniem nauki rekolekcyjnej, pojedyńczo sami klękali przy stacjach drogi krzyżowej. Łzy stały w oczach, gdy w czasie nabożeństw wznosił się pod sklepienie kościoła potężny głos śpiewających młodzieńców. Znać było w tym śpiewie wielką radość ale i wdzięczność za otrzymane łaski. Kiedy zaś na zakończenie, po Komunji św. z dwustu przeszło piersi wydobyło się serdeczne: Chwała i dziękczynienie... to było to najlepszem zapewnieniem, że nie zmarnowali młodzieńcy tych dni, ale godnie uczcili swego Patrona. Niech im Bóg błogosławi w ich świętych postanowieniach.

Ks. St. B.



Kościół parafjalny w Babicach.

Wadowice.

Ś. P. MARJA Z Raczyńskich NIEMCZEWSKA.

Nieubłagana śmierć zabrała z naszego grona jedną z najmiłosierniejszych osób w naszem mieście. Zasnęła snem sprawiedliwych dn. 25 listopada b. r. Była to dusza dziwnie szlachetna a serce pełne zapału dla wszystkiego co piękne i dobre. — Cierpienia i zawody nie zrażały Jej do ludzi, owszem ceniła w nich i podziwiała dary Boże. — Od pracy się nie usuwała, pracowała wybitnie jako Wice-Prezesowa Tow. Pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo — piastując poprzednio godność Wydziałowej oraz skarbniczki w Katolickim Zw. Polek, patronowała stowarzyszeniu młodzieży katolickiej żeńskiej.

Ciche, spokojne życie, poświęcone miłosierdziu było udziałem ś. p. Marji — a tę cichą, sumienną, mrówczą pracę ozdabiała głęboką pobożnością. — Ukochała szczerze i głęboko ubogich, i całą duszą im służyła, żyjąc dbała jedynie o miłość Boga i bliźniego — dla siebie nie szukała chwały.

Pochwały nasze niezdolne już chwały Jej powiększyć — ale pragniemy spłacić Jej nasz dług wdzięczności i przyczynić się do tego, aby wzór Jej miłosiernego życia znalazł oddźwięk w sercach pozostałych Pań.

Ufamy, — że Pan Bóg, który Ją przez całe życie próbował ogniem cierpienia — wprowadził Ją do wesela Swego.

Z Makowa.

Ś. p. Jan Matusik ur. 1848 — zmarł 21. XI. 1931. Korzenna ad Grybów była jego kolebką. Po gimnazjum kosztował „Bożej Nauki" w tarnowskiem seminarjum duchownem. Po 2 latach wystąpił, ukończył seminarjum nauczycielskie i został nauczycielem. Zawód swój pojmował jako zawód kapłański: uczył, wychowywał dawał przykład wzór życia — dla Boga. W Krzeszowie był blisko 15 lat nauczycielem; dotąd wspominają go starsi gospodarze i chwalą za dobre nauczanie. Stąd przeniósł się w r. 1887 do Makowa na kierownika szkoły. Tu tak samo uczył i wychowywał. Sam głęboko pobożny, tak samo głęboko wierzącą miał żonę; oboje wychowywali swoje 8-ro dzieci (dziś wszystkie na stanowiskach) i dzieci szkolne. Co za budujący był widok, gdy prowadził dzieci do kościoła, jak przy pierwszej parze całą Mszę św. klęczał na obu kolanach i modlił się, jak z dziećmi szkolnemi przystępował zawsze do Komunji św. i często wraz z żoną do Sakramentu pokuty przystępował Budująca była jego pamięć o duszach swoich i żony rodziców, o których we Mszach św. i wypominkach pamiętał i na groby ich dzieci swoje prowadził. Toż to był pedagog naprawdę według Serca Bożego i wzór Chrystusowego nauczyciela, dbały o wiedzę i dusze swoich uczniów. W rodzinie był idealnym ojcem — w szkole idealnym nauczycielem — w społeczeństwie wzorowym obywatelem! To też dał mu Bóg, że umarł „w Panu" a błogosławieni, którzy w Panu umierają"; temi też słowy tak do ś. p. Zmarłego zastosowanemi rozpoczął mowę pogrzebową X. Kan. Bochenek z Krzeszowa, na pogrzebie w Makowie 24 listopada b. r. Pogrzeb odbył się pogodnie, tak jak pogodną była dusza ś. p. drogiego nam Zmarłego.



Ś. p. Jan Matusik

R. i. p.

Z Prokocimia.

ŚWIĘTO CHRYSTUSA KRÓLA.

W tym roku po raz pierwszy katolickie Stowarzyszenie Młodzieży żeńskiej w Prokocimie, w dniu 30 października 1931 r. urządziło UROCZYSTĄ AKADEMJĘ w Domu Oświatowym ku czci „CHRYSTUSA KRÓLA". — Duszą tej Akademji jak zresztą zawsze każdej uroczystości czy imprezy jakiejkolwiek był nasz Patron ks. Wilhelm Gaczek. — W pięknie przybranej zielenią sali na czołowem miejscu z wizerunkiem Króla królów zgromadziły się poprostu tłumy tych, którzy pragnęli w tym dniu publicznie okazać jak gorąco uwielbiają, uznają prawa ustanowione przez Jezusa Chrystusa i korzą się przed Majestatem Króla królów, Pana nad Pany. — Uroczystość rozpoczęłyśmy odśpiewaniem pieśni „MY CHCEMY BOGA, MY PODDANI" następnie referaty „O APOSTOLSTWIE" i „CHRYSTUS KRÓL A DZIEŃ DZISIEJSZY", deklamacje, gra na skrzypcach i śpiewy, przyczyniły się do uświetnienia tej uroczystości. Przez cały czas trwania Akademji towarzyszył niezwykle podniosły nastrój i skupienie. Niemilknące zaś oklaski i rozpromienione twarze były odzwierciedleniem tego, co w sercach i duszach poszczególnych słuchaczy się działo; każdy z nas wychodził z silnem postanowieniem szerzenia i pogłębiania Królestwa „CHRYSTUSA KRÓLA" w na-

szych rodzinach, domach, szkołach i usilnej pracy nad sobą, by nie tylko z imienia być katolikiem chrześcijaninem, lecz z przekonań płynących z głębokiej wiary.

Apolonja Rewilakówna prezeska. *A. Chałupianak* sekretarka.

Poświęcenie organów w Bazylice Franciszkańskiej w Krakowie

W dniu Kongresu Muzyki Religijnej Bazylika O.O. Franciszkanów święciła nowy instrument organowy, który zbudowano dość znacznym kosztem około 30.000 zł., pozostawiając jedynie z dawnego organu ściany i obramowania. Organy zpudowano na wzór organów włoskich, dodając niezwykle efektowne głosy dzwonów, vox celeste, timpani i t. p.

Poświęcenie nowych organów, odbyło się bardzo uroczyście. Udział wiernych policzono na kilka tysięcy, a dodać jeszcze należy, że w tem były chóry kościelne i organizacje, które na Kongres Muzyki Religijnej przybyły z całej Polski.

O godz. 11 45 odezwała się z chóru pieśń Gorczyckiego „Gaude Mater Polonia“ zaintonowane przez Chór Cecyljański pod batutą Mistrza *Rizziego*, poczem O. Gwardjan *Anselm Kubit* dokonał aktu poświęcenia. *O. Samuel Rosenbeiger* wygłosił okolicznościowe kazanie, podkreślając podwójną uroczystość, bo święto św. Cecylji, patronki muzyki i poświęcenie organów. Uroczystą Mszę świętą odprawił *O. Węgrzyn*.

Gdy zakończyła się część pierwsza uroczystości w Bazylice, niezliczone rzesze wiernych przeniosły się do obszernych krużganków, gdzie przywitała je orkiestra Braci Albertów. Chór Cecyljański rozpoczął drugą część uroczystości o charakterze pamiątkowym, zaśpiewaniem hasła swego „Chwalcie Pana Narody“, poczem przemówił prof. dr. Jerzy Soplica, który między innemi wskazał na to, że gigantyczne dzieło Wyspiańskiego: witraż „Stworzenie świata“, będzie miał w nowopoświęconym organie prawdziwy godny siebie odpowiednik. Po przemówieniu i muzyce orkiestralnej nastąpiło wbijanie gwoździ pamiątkowych do tablicy, w którymto obrzędzie wziął udział cały szereg wybitnych osób z Komitetem honorowym na czele.

Organy zbudowano w wytwórni Wacława Biernackiego w Warszawie.

Uroczystość, podniosła i nastrojowa w swym charakterze wywarła potężne wrażenie na słuchaczach i widzach. Organizacją uroczystości, prócz Konwentu O.O. Franciszkanów zajęło się Tow. śpiewacze „Chór Cecyljański“ z vice-prez. Dr. Wielgusem jako przezesem Chóru a p. Patrem, jako viceprezesem na czele. Tablica pamiątkowa umieszczona została na głównej ścianie organów. *W. R.*

Z ruchu rekolekcyjnego w Polsce

Dzisiejszy świat zmaterjalizowany, sączący do duszy każdego człowieka wszystkiemi możliwemi drogami zwątpienie, niewiarę i gloryfikujący ziemskie rozkosze, wymaga od każdego, nie chcącego poddać się jego bezideowej frazeologji, bystrej czujności i uwagi, a zawsze walki ze swoją własną, dążącą do wygód naturą. Walka ta dla człowieka jest bardzo trudną, a wielką i konieczną w niej pomoc znajduje człowiek w zrobieniu od czasu do czasu ścisłego rachunku z własnem sumieniem, czyli w odbyciu rekolekcji, które o ile odbędzie w zaciszu i osamotnieniu od świata, przyniosą jego duszy ukojenie i nowe siły na przyszłość.

Tem przekonaniem powodują się dzisiaj na świecie miljony gorliwych katolików, spiesząc raz do roku do zamkniętych domów rekolekcyjnych, w których czerpią ożywcze i zbawienne zdroje pociech i łask tak potrzebnych w życiu ludzkiem.

Idea odbywania zamkniętych rekolekcji, u nas w Polsce nie jest jeszcze dostatecznie rozpowszechniona i brak w naszem społeczeństwie należytego uświadomienia o doniosłości i korzyściach dla duszy z odbycia tego rodzaju ćwiczeń duchowych.

Czas najwyższy, by społeczeństwo zrozumiało, gdzie należy dzisiaj krzepić ducha i wiarę. W sąsiednich Niemczech posiadają katolicy około 300 zamkniętych domów rekolekcyjnych, silnie frekwentowanych przez przedstawicieli wszystkich stanów a także i robotników, podczas gdy u nas w Polsce istnieje zaledwie kilka Domów rekolekcyjnych, które tylko w pewnych porach roku zapełniają się łaknącymi Słowa Bożego. A szkoda wielka, że tak mało zrozumienia dla tej idei u nas, a szkoda tem większa, że Domy rekolekcyjne w Polsce zasługują na zaszczytne wyróżnienie pod każdym względem.

O wzorowo urządzonym Domu rekolekcyjnym XX. Salwatorjanów w Trzebini, o redagowanym przez ten Zakon miesięczniku, poświęconym wyłącznie sprawom rekolekcyjnym nie będę szerzej wspominał, gdyż Dom ten cieszy się już zasłużonem uznaniem i wielką przez cały rok liczbą rekolektantów. Obecnie chciałbym tylko krótko podać wrażenia, jakich doznałem, odbywając w tym roku w okresie WW. Świętych rekolekcje w Domu zamkniętym OO. Jezuitów w Dziedzicach.

Wyobraź sobie, Czytelniku, olbrzymi budynek dwupiętrowy, z jasnemi schludnemi pokojami, otoczony uroczym angielskim parkiem z przepięknym widokiem na zalesione stoki zachodniego Beskidu. To zewnętrzna szata tej spokojnej pustelni, a jej wnętrze to zaciszna obszerna kaplica, jakby stworzona do kontemplacji, stanowiąca centrum Domu; długie jasne korytarze z przytulnemi obok celami, bibljoteka, zaopatrzona w najcelniejsze dzieła literatury katolickiej krajowej i zagranicznej i gorąco przejęte ideą apostolstwa serca Ojców rekolekcjonistów.

Lecz nie czas dla przybysza na zachwyty, gdyż wkrótce przybyłych na rekolekcje bierze w swe tryby reguła, obowiązująca przez czas rekolekcji a nakazująca w pierwszej linji milczenie i bezwzględne stosowanie się do programu dnia, który, znawcy dusz ludzkich nie omieszkali tak ułożyć, by tę świecką, znękaną duszę w tych kilku dniach rekolekcji odpowiednio podnieść i wzmocnić.

Więc żachnie się może z początku niejedna rogata dusza na tyle ograniczeń osobistej wolności, lecz bunt ten, o ile się czasem zdarzy, kończy się wkrótce bezwzględną kapitulacją i człowiek sam niewie, kiedy i w jaki sposób tak gładko wejdzie w tryb życia niemal klasztornego, że gdy mu opuszczać przyjdzie te zaciszne progi, ogarnia go żal, że te miłe chwile, spędzone w samotności i na rozmowie z Bogiem, tak szybko minęły.

Cóż więc jest istotą tych rekolekcji tak przedziwnie uzdrawiających chorą duszę i podnoszących ją ku Bogu? — Oto Słowo Boże, które podane w odpowiedniej formie i przetrawione w samotności przez odprawiających rekolekcje, stawia człowiekowi przed oczy jego obowiązki wobec Boga, bliźnich, społeczeństwa i siebie.

Ta analiza uczuć i potrzeb własnej duszy w myśl starej zasady „Gnosce te ipsum“ (Poznaj samego siebie) i uświadomienie sobie ostatecznego celu i przeznaczenia człowieka na ziemi, jest już sowitą nagrodą za trud podjęty celem odbycia rekolekcji.

Więc słowa zachęty wyrywają mi się z serca do wszystkich dbałych o zbawienie swej duszy, aby spieszyli na rekolekcje zamknięte, na tę prawdziwą, królewską zaiste biesiadę duszy, którą jeszcze tu na ziemi gotuje Bóg dla dusz, umiejących wznosić się ku Niemu.

Takie uczucia wynieśliśmy wszyscy z rekolekcji i dzisiaj, gdy znajduję się w zwykłej pracy zawodowej, czuję się w obowiązku przesłać jeszcze raz na ręce Czcigodnego O. Superjora J. Boka T. J., jako kierownika ćwiczeń duchownych serdeczne „Bóg zapłać“ za to pokrzepienie i podniesienie dusz naszych

Kraków, w listopadzie 1931. *uczestnik.*

CO SŁYCHAĆ W ŚWIECIE KATOLICKIM?

Ogłoszenie orędzia papieskiego z okazji jubileuszu efeskiego.

W końcu b. r. Ojciec św. ma ogłosić orędzie ku uczczeniu 1500-ej rocznicy Soboru Efeskiego.

Biskupi polscy na audjencji u Papieża.

W ostatnich czasach Ojciec św. przyjął na audjencji ks. Biskupa Adamskiego z Katowic i ks. Biskupa Jasińskiego z Sandomierza.

Gehenna kapłanów w Sowietach.

Nadeszła z Sowietów wiadomość, że ks. Józef Karpiński z Machnówki i ks. Stanisław Borecki z Chałaimgródka są od dłuższego czasu uwięzieni w Jarosławiu. Ks. Mateusz Bryńczak z Berdyczowa, zesłany do Tomska, został tam uwięziony. W uzupełnieniu podanej w roku bieżącym notatki o zgonie ś. p. ks. Franciszka Piaseckiego podajemy, iż nastąpił on w więzieniu w Berdyczowie. Zwłoki zmarłego kapłana nie zostały wydane.

Przed beatyfikacją Gemmy Galgani.

Dnia 29 listopada b. r. ogłoszony został przedwstępny dekret do beatyfikacji Gemmy Galgani, zmarłej w mieście Lucca w 1903 r.

Rząd hiszpański w walce z Kościołem.

Episkopat hiszpański ogłosił do wiernych odezwę, w której zwraca uwagę, że, poczynając od stycznia roku przyszłego, koszty związane z utrzymaniem kościołów a częściowo także i duchowieństwa, obciążać będą samych wiernych. Wzywa przeto do ofiar na cel utrzymania świątyń i zaznacza, że na zbiórkę tych ofiar przeznaczoną zostanie specjalnie jedna z niedziel każdego miesiąca.

Z brzmienia tej odezwy należy wnioskować, że rząd hiszpański, nie bacząc, że konstytucja przewiduje pewien okres czasu na wprowadzenie nowych przepisów prawa, postanowił niezwłocznie realizować świeżo uchwalone ustawy antykościelne. Widocznie sferom liberalnym bardzo zależy na tem, by utrudnić Kościołowi możność należytego zorganizowania się i przystosowania do nowych warunków.

Akcja propagandy katolicyzmu wśród robotników chińskich.

Na olbrzymią, bo wynoszącą 485 miljonów mieszkańców, ludność Chiny posiadają około 30 miljonów robotników. Położenie robotnika chińskiego jest nadzwyczaj ciężkie. Praca trwa tu 12—14 godzin na dobę i jest bardzo licho płatną. Nieznaczna tylko część (ok. 6 %) robotników chińskich zrzeszona jest w związkach w większości wypadków znajdujących się pod wpływami komunistycznymi lub socjalistycznymi. By te warstwy robotnicze (zwłaszcza w okolicach Szanghaju) pouczyć o socjalnej nauce Kościoła katolickiego, wikarjusz apostolski w Nankinie. Mgr. Hacnisse, T. J., postanowił dla uczczenia rocznicy Encykliki „Rerum Novarum" wydać ją wraz z Encykliką „Quadragessimo Anno" po chińsku i jaknajszerzej rozszerzyć wśród robotników. Akcja ta, jest nadzieja, przyniesie poważne owoce.

Kongres Akcji Katolickiej w Indjach.

W Karachi w dniach 18—21 października r. b. pod przewodnictwem delegata apostolskiego, Mgr. Piotra Kierkels'a, odbył się Kongres indyjskiej Akcji Katolickiej. Na Kongresie tym, po określeniu istoty Akcji Katolickiej i jej wielkiego znaczenia dla wzmożenia propagandy moralności katolickiej i katolickich ideałów miłosierdzia, ustalono organizację tej instytucji i wskazano najbliższe jej cele.

Z archidiecezji krakowskiej.

Mianowani: administratorem w Klikuszowej *Ks. Adam Korczak*, w Kacwlnie *ks. Józef Swistek* (z dojazdem), w Piekielniku, *X. Eugenjusz Sikora* (nie jak ostatnio podaliśmy w Kacwinie). **Przeniesiony**: z Babic do Rabki na wikarjusza *ks. Józef Obidowicz*.

Wesoły kącik.

KAŻDY ORZE, JAK MOŻE

Posterunkowy do pijaka przyczepionego kurczowo do latarni:
— Co pan tu robi?
— Walczę z alkoholem.

COŚ GROŹNIEJSZEGO OD LWA...

Właściciel cyrku do małego syna:
— Słuchajno Janek, jak cię jeszcze raz zobaczę, że włazisz do klatki i drażnisz lwa, to cię psem poszczuję!

M. Korniakt.

Z poza tatrzańskich gór

24. — Czy panienka jednak tam nie zachorzała broń Boże! Przecie do południa mogli byli już przyjechać. Jadę zaraz do Skałki, ino się pani opowiem". Zawrócił szybko do zamku, opowiedział, co usłyszał od leśników i pojechał. Pewnikiem ona w Skałce, uspokajała się pani Elżbieta, schodząc do leśników. Rozpytywała się sama szczegółowo o wyjazd siostry, o zdrowie męża, czy na łowach jakiego szwanku nie poniósł i wydawała równocześnie rozkazy co do przywiezionej zwierzyny.

Czegóż jednak tu jeszcze nie przyjechała? Czemuż Krzych, czy Szymek nie skoczyli z wieścią, że ona tam jest? Jeżeli nie daj Boże zachorzała, tembardziej Szymek powinien był o tem dać znać. Czy ich, Boże broń, gdzie nie zasypało? myślała z trwogą w duszy, wyglądając niecierpliwie przybycia Leszka, a jednocześnie lękając się, co on za wieść jej przywieźć może. Toteż, gdy jej pachołek doniósł, że Leszek jedzie sam, zbiegła na dół cała drżąca i z samego jego oblicza poznała, że stało się jakieś nieszczęście, zanim on, zmienionym nieludzkim głosem krzyknąć zdołał:

„Porwali ją, porwali, niema jej w Skale!

— Kto ją porwał? — wyszeptała przerażona pani Elżbieta.

— A któżby, jak nie ludzie pana Jakóba! i przerywanym głosem opowiedział, co usłyszał od pani Jarosławowej o jej rozstaniu z Jadwiśką. A teraz jadę jej szukać! dodał.

— Gdzie?

— A do Grabin. To Hansa robota! niczyja inna. Ten rycerz nowo przybyły, to ani chybi, jeden z jego kumotrów, ten dziad, com wam o nim powiadał, to jego szpieg być musiał. Muszę panienkę ratować!

Pani Elżbieta, choć nogi pod nią drżały, odzyskała zwykłą zaradność wobec pewności nieszczęścia.

— Dobrze, jedź, ja ci ludzi dam choć najlepsi są na łowach przy panu. Do niego też w tej chwili posyłam gońca. Ale cóż się stało z Szymkiem i Krzychem?

— A pewnikiem ich sprzątnął. Pono kilku ludzi miał przy sobie. Co tam oni z panienką uczynią! Trzeba jechać co sił.

— Zaraz teraz jedziesz, na noc?

— A na noc co duchu, może ich gdzie złapię. Byle ich jeno spotkać przed Grabinami, byle jej nie dać w moc tego zbója. Ludzi dajcie mi jak najwięcej, trza będzie porozstawiać straże u brodów rzek! mówił krzątając się koło wyjazdu.

Wykaz przychodów i rozchodów

Sekcji Opieki pozaszkolnej Ligi Katolickiej Okr. w Krakowie
za czas od dnia 1 stycznia 1931 do 1 grudnia 1931.

Przychód:

Stan kasy w dniu 1 stycznia 1631 — **zł. 621.74.**

Ofiary złożyli: OO. Reformaci III. Zakon 50·—, OO. Kapucyni III. Zakon 50·—, OO. Dominikanie III. Zakon 50·—, III Zakon św. Franciszka 47·33, Apostolstwo modlitwy niewiast 50·—, Apostolstwo modlitwy mężczyzn 30·—, Arcybractwo Miłosierdzia 30·— Arcybractwo św. Józefa przy kość. OO. Karmelitów 10·—, OO. Karmelici Bosi 10·—, Bank Hipoteczny 10·—, Ks. Stanisław Kędzior 5·—, Inż. Stanisław Bandrowski 5·—, Jan Kozicki 30·—, Ks. Tobjasiewicz 10·—, Dr. Marjan Józef Norek 10·—, Ks. Leon Vrana 5·—, Dyr. Józef Dorawski 10·—, Andrzej Karpiński 2·50, Mieczysław, Krysia i Jancia Karpińcowie 2·—, Bank Związku Spółek Zarobkowych 20·—, Paulina Glückowa 15·—, Pow. Koło Zw. Ziemian 40·— ,Bank Polski 20·—, Kiciński Feliks ,5.— Stanisław Cieluch 2·—, Dr. Edward Schnayder 10·—, Ks. Jan Pustelnik 10·—, Jan Gajewski 5·—, Korolina Huttowa 2·—, Sodalicja Inteligencji męskiej 33·—, Jan Długosz Niegowić 5·—, Dr. Bolland dyr. W. S. H. 10·—, Elektrownia miejska 10·—, Zarząd wodociągów miejskich 11·14, Ks. Michał Kordel 2·—, Gazownia miejska 20·—, Ks. Dr. Józef Kulinowski 10·—, W. Miller I A. Jędrzejewski 5·—, Fabryka Kryształ 5·—, K. A. Mikłaszewscy 5·—, Ks. Dr. Władysław Vrana 30·—, Dr. Jan Niewola 2·50, Dr. Franciszek Bielak 5·—. Straż Honorowa 20·—, Jan Kostecki 5·—, Arcybractwo Najśw. Sakramentu 10·—, Marcin Kusionowicz 2·—, Andrzej Kurkiewicz 10·—, Walerjan Brachel 10·—, Ks. Korzonkiewicz 5·—, Janina .urowska 1·—, Klasztor OO. Kapucynów 10.—, OO. Dominikanie 10.—, Ks. Jezuici Kopernika 10.—, Kolej elektryczna 10·—, Stanisław Łobodziński 0·50, Izba Handlowa 100·—, Jadwiga Łobaczewska 5·—, OO Zmartwychwstańcy 44·—. N. N. 10·—, Ewa Kochanowska 10·—, Dr. Fr. Bielak 5·—, Al. Switkowska 3·—, Urząd paraf. Brzozów p. Zabrzeg 25·—, Dyakowscy 10·—, Mieczysław Szybalski 20·—, Józef i Marja Haluch 5·—, Aniela Szwetner 17·—, ks. J. Grygiel 10·—, Stefanja Turnau 13·50, Służąca 2·—, Zwrot. Tow. Głuchoniemych 300·—, Szybalska 5·—, Sokołowska 0·50, N. N. 5·—, Zbiórka L. O. P. P. 202·92, Zbiórka 29 czerwca 415·04, N. N. 1·—, Subwencja województwa 574·—, Subwencja magistratu 100·—, Za sprzedaną książkę 4·—, Ze zbiórki Kat. Związku Polek 30·97, OO. Zmartwychwstańcy 43·—, Kasa Oszczędności m. Krakowa 50·—, Julja Jagnińska 2·—, Ks. Władysław Długosz 5·—, Ks. Józef Kaczmarczyk 5·—, Dyr. Jan Krzyżanowski 1·—, Frącz 10·—, Bronisława Jaglarzowa 30·—, Badeni 5·—, Ks. Grzelak 10·—, Krzyś Pochwalski 3·—, Skład apteczny „Sanitas" 1·—, Antoni Mańkowski 5·—, Inż. St. Filipkiewicz i J. Koldrzowski 10·—, Herbewo 50·—, Inż. Henryk Dudek 2·—, Inż. K. Nitsch 5·—, Marjan Kuczyński Rabka 1·—, Kasa Oszczędności m. Krakowa 200·—, Wojciech Olszowski 1·—, Dr. L. Kowalski 2·—, Aniela Ponińska 3·—, Dr. Jerzy Zurzycki 5·—, Zofja Hoesikowa 10·—, Wacław Kryfinowski 5·—, F. Romaszka 5·—, M. Mąkoszewski 3·—, Dr. Zdzisław Malkiewicz 3·—, Inż. Ludwik Dyduch 5·—, Stefan Janicki 3·—, Ks. Edmund Vrana 5·—, Tadeusz Tryjewski 3·40, Władysław Bołoński 2·—, Ks. Dr. Michał Wietecha 1·50, Inż. Edmund Zieleniewski 5·—, A. Długoszowicz 5·—, Inż. Nowicki 1·—, Dr. Stanisław Wisłocki 25·—, Inż. Józef Nowicki 1·—, Jan Zieleniewski 10·—, Feliks Kącki 5·—, K. Dziedziniewicz i Gadomski 2·—, Inż. Jerzy Kukucz 5·—. Za bloczki: Jan Ligęza 16·—, Władysław Grabowski 16·—, Jan Ligęza 16·—, Karol Sadlik 16·—, Justyniakowa 16·—, Korytkowa 16·—, Uczennice Seminarjum Münnichowej 130·—, Ks. Stanisław Kędzior 6·—, Korytkowa 10·80.

Razem przychód: **zł. 4192·34.**

Rozchód:

Ze zbiórki w kościołach: Kongregacja Dzieci Marji 104·—, Kat. Związek Polek 442.—, Dębniki szkoła męska 26·—, Dąbie, opieka 120·—, Nowa Wieś, opieka 210·—, Zakrzówek, opieka 254·11, Szkoła Mickiewicza 200·—, Ubrania dla dzieci 269·20, Zakład Lubomirskich półkolonje 585·—, Zakład Lubomirskich opieka 100·—, Nowa Wieś półkolonja 468·94, Zakrzówek półkolonja 264·—, Dąbie półkolonja 532·03, Zakład Lubomirskich opieka 100·—, Zakrzówek opieka 316·—, Wydatki przy zbiórkach 41·05, Odezwy i ofrankowanie 73·—, Koszta P. K. O. 13·91.

Razem wydano **4119·24.**

Wszystkim szlachetnym Ofiarodawcom, którzy Swymi datkami poparli naszą pracę nad ubogą dziatwą szkolną, składamy najserdeczniejsze „Bóg zapłać!" Straszny kryzys gospodarczy dotknął najbardziej ludność przedmieść, gdzie tysiące dzieci rodziców bezrobotnych cierpi głód i zimno. Sekcja Opieki pozaszkolnej Ligi Katolickiej prowadzi w ciągu roku szkolnego opiekę popołudniową dla ubogiej dziatwy, daje podwieczorki, a w czasie wakacji prowadzi półkolonje. Na to wszystko potrzeba funduszów. Apelujemy zatem do litościwych serc o dalszą pomoc, byśmy dzieło rozpoczęte mogli poprowadzić dalej.

Łaskawe datki prosimy przesyłać czekami P. K. O. Nr. 410.052 lub składać w redakcjach czasopism krakowskich. Ofiary w naturze, ubrania używane i obuwie, do Przewodniczącej, Kraków, Sobieskiego 3, parter na lewo.

Sekretarka.	Przewodnicząca	Skarbnik.
Zofja Zachwiejanka.	*Ida Kopecka.*	*Higinjusz Hubaczek.*

Komunikaty.

Wykłady religijno-naukowe dla inteligencji
w Domu Katolickim ul. Straszewskiego 18.

10 grudnia 1931 r.:

Docent U. J. Dr. Józef Feldmann:
„Bismark wobec Kościoła katol."

17 grudnia 1931 r.:

Ks. Biskup M. Godlewski, Prof. U. J.:
„Kościół na przełomach dziejów".

Wykład Ks. Dr. T. Glemmy, Doc. U. J. p. t. *„Rola Stanisława Hozjusza wobec dziejów reformacji w Polsce"*, będzie wygłoszony jako pierwszy z pośród wykładów okresu po-świątecznego t. zn. *dnia 14 stycznia 1932 r.*

W godzinę później jechał co koń wyskoczy traktem na wschód. — Ani chybi, oni też traktem musieli jechać — rozumował. — W czacie owej zamieci nie jechali, boby ich zasypało, jeno musieli się gdzieś zachronić, ale gdzie? Pewno w jakiej odludnej chałupie. Za mało nas na tę wyprawę, za mało, trza było jechać kilku gromadami. Jaka szkoda, że pana w domu niema, ale zanimbym go odszukał, zeszedłby mi cały dzień na mitrędze. Trzeba się będzie po drodze rozpytywać o nich, a teraz ciągle w skok, byle ich wyprzedzić". Jechali też tak, aż przy schyłku dnia zmęczenie koni nakazało postój. Zsiedli, dali koniom jeść, rozpalili na prędce ogień i sami zabrali się do posiłku, wtem jeden z ludzi rzekł, wskazując ku północnemu wschodowi:

— Spojrzcie tam, panie! Łuna!

— A może to już wschód — rzekł jakiś młody chłopak.

— Gdzież tam, dopiero co noc zapadła. Nie wschód to ino ogień płonie. To łuna.

— Pożar?

— Albo co gorszego.

— Tatarzy? — ktoś z cicha i lękliwie zapytał?

— Tatarzy nie, oni zimą nie chodzą. To Litwa łupi i pali, zaraz przetnie nam drogę. Musimy na południe skręcić, by nas nie ogarnęli!

Leszek czuł zimny pot, występujący mu na czoło i skronie. „To panienkę mogą Litwini ogarnąć! Co tu teraz robić! Konie muszą wypocząć, innych nie mam. Matko Najświętsza Bogarodzico, Opiekunko sierot! Wejrzyj na mnie, oświeć, daj ją uratować! modli się bezładnie, ale całą duszą. Chyba ludzi odeślę z powrotem, a sam jeden pojadę, a za mną potem niech pomoc jedzie. Nie, tak źle, sam nic nie wskóram, prosto jechać nie mogę, okrążać, strata czasu. Chyba przeczekać. Może oni tu nie dojdą, może ich jacy rycerze rozpędzą. Ale słychać jakiś tętent, ktoś jedzie, dowiemy się czego".

Istotnie kilku jeźdźców wynurzyło się z mroku.

— Stać tam, coście za jedni?

— Ludzie wojewody sandomierskiego. On jest w Krakowie, my do niego o pomoc.

— Co się tam dzieje?

— Litwa napada, pali, rabuje. Nie mamy czasu dużo gadać. Wy też tu nie stójcie, bo was ogarną. W tę stronę właśnie idą,

Leszek nie odrzekł nic, jeno ponuro patrzył w łunę.

Początek punktualnie o godz. 7·15 wieczór. — Karty wstępu w cenie 50 groszy do nabycia przy wejściu. — Dla słuchaczy wyższych uczelni i młodzieży klas wyższych szkół średnich wstęp wolny.

Wykłady publ. X. Dra Krzesińskiego doc. U. J.

Staraniem Katol. Związku Polek X. dr. Andrzej Krzesiński doc. U. J. wygłosi w niedzielę w dniu 13 grudnia, w sali Kopernika w **Uniwersytecie Jagiell.** wykład:

Tragizm kultury i cywilizacji współczesnej.

Początek o godź. 7 wieczorem — Bilety u wejścia na sale od godź. 6 wiecz w cenie 50 gr. (dla PP. Słuchaczy (ek.) Wyższych Uczelni i starszej młodzieży), dla innych 1 zł.

Dochód w części przeznaczony na opiekę pozaszkolną nad młodzieżą.

Sekretarjat Związków Chórów Kościelnych

(Kraków, ul. Straszewskiego 18, II p.).

posiada na składzie:

1) Pieśni na Adwent: Bursy, Flaszy Garbusińskiego, Koniora, Nowowiejskiego.

2) Pieśni na Boże Narodzenie: Bartkiewicza, Brzozowskiego, Burkatka, X. Chłondowskiego, Flaszy, Furmanika, Hoppego, Hordywicza, Kitta, Koniora Krawczyka, Krogulskiego, Kunza, Kwaśnika, Maszyńskiego, Noskowskiego, Nowowiejskiego, X. Odrobiny, X. Orszulika, Płosajkiewicza, Rybickiego, Schnabla, Stysia, X. Świerczka, Wiechowicza, Wallek Walewskiego, X. Walczyńskiego.

3) Msze pastoralne a) łacińskie: Garbusińskiego (na chór męski); b) polskie na chór mieszany: Kleina i Siedlewskiego.

Biuro czynne codziennie od godz. 11—13 i we wtorki, środy, piątki od godz. 17—19.

Uwaga: Szczegółowy katalog przesyła się na żądanie bezpłatnie i franco.

* * *

Wszystkich, którzy do tej pory nie wpłacili należytości za przesłane znaczki propagandowe wydane z okazji II. Wszechpolskiego Kongresu Muzyki Religijnej, upraszamy o przekazanie należytości pocztą lub wpłacenie na konto P. K. O. Kraków Nr. 409.512 Związek Chórów Kościelnych pod wezwaniem św. Grzegorza w archidiecezji Krakowskiej, Kraków Straszewskiego 18 II p.

Sekretarjat Związku.

Poszukują pracy.

Student III. roku praw U. J. — zdolny korepetytor — poszukuje korepetycji, Zgłosz. pod. „Korepetycje" do „Dzwonu".

Absolwent II roku W. S. H. poszukuje jakiejkolwiek posady. Łaskawe zgłoszenia do Dzwonu Niedzielnego pod „W. S. H."

Kierownik pracowni stolarskiej z branży budowlanej, kilkuletni samodzielny pracownik, poszukuje jakiejkolwiek posady. Wymagania bardzo skromne. Zgłoszenia do Administr cji „Dzwonu" pod „Kierownik".

Tokarz metalowy poszukuje jakiejkolwiek posady. Łaskawe zgłoszenia do Administracji Dzwonu Niedziel. pod „Metalowiec".

2 osoby wolne przyjmą stróżostwo. Zgłoszenia do Administracji Dzwonu pod „Stróżostwo".

Z duszy jego na nowo zerwała się błagalna modlitwa o światło, o ratunek dla Jadwiśki, o cud poprostu. Bo oto stał, jakby przygwożdżony do ziemi, wiedząc tylko tyle, że się do Głogowa bez niej nie wróci, ale nie wiedział, co ma teraz począć i dlatego modlił się o cud gorąco, natarczywie z całej duszy.

Łuna robiła się coraz większa, coraz więcej wymijało ich ludzi pieszych, jeźdźców i sani, z wielkim lamentem i krzykiem uciekających przed nieprzyjacielem. Jego ludzie stali przy koniach w gotowości, czekając rozkazu, a on stał nieruchomo, z oczyma utkwionymi w łunę i modlił się. Wreszcie najstarszy z ludzi ośmielił się go trącić: Cóż będziemy robić? Jak będziemy tak stali, to nas jeszcze zagarną.

Leszek ocknął się: Niechaj kto chce, wraca do Głogowa, bo nas tu pewna śmierć, lub sroga niewola czeka. Ja jadę, bo bez panienki nie wracać mi do zamku.

— „My też z tobą Leszku pojedziemy, śmierci się nie boim, a już tam nasza pani nie zapomni o naszych dzieciach i żonach" — rzekł za wszystkich stary chłop.

— To siadajmy wraz na koń, ale jeden z was — tu obejrzał się po gromadzie i wskazał na młodego chłopaka — niech się wróci i powie państwu wszystko. Niech pan, gdy napad przejdzie, idzie na gród grabiński z wielką siłą upomnieć się o panienkę, bo my może do niej nie dotrzemy.

Siedli na koń i ruszyli wolniej już, bo na trakcie coraz było ciaśniej od uciekających. Łuna świeciła im prosto w twarze. Nagle Leszek usłyszał z pośród gromady wołanie, które mu się wydało odpowiedzią na jego błaganie o cud.

„Leszku stój, to ja! i ujrzał w małych niskich sankach dziewczynę ubraną po wiejsku, a wołającą głosem jego panienki: Leszku, Leszku, to ja!

I w chwilę później trzymał w ramionach swoją panienkę.

ROZDZIAŁ XI.

Nie czas było na długie powitanie wobec zbliżającego się nowego niebezpieczeństwa. Nie pytajcie o nic, panie, tylko jedźmy co duchu! wołał poczciwy drwal, więc za chwilę pędzili znów, jak tylko konie mogły, w kierunku przeciwnym. Leszek szepcząc ciągle: cud, cud! bo nie rozumiał, skąd się Jadwiśka wzięła tu na trakcie w przebraniu chłopskiem, w towarzystwie drwala. *C. d. n.*

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

Proces brzeski. W ostatnim tyg. zeznawał b. poseł P. P. S. Kaczanowski i pos. Rybarski ze Stron. Nar. Przedstawili oni w faktach gospodarczą politykę rządów sanacyjnych. Gospodarka ta podrywa zaufanie zagranicy do nas, a równocześnie budzi poważne zaniepokojenie w Narodzie. Inni świadkowie wracali do omawiania celu kongresu krakowskiego, zaś b. wicem. Dębski piastowiec wystąpił w obronie Witosa i Kiernika. P. Kwieciński działacz z N. P. R. przedstawił nasze stosunki polityczne, oraz napady na ludzi opozycyjnie ustosunkowanych do obozu sanacyjnego. B. prezes Sądu Najwyższego Mogilnicki, zeznał, że kiedy przedstawił rządowi zgodnie z Konstytucją 3-ch kandydatów na stanowisko generalnego komisarza wyborczego, otrzymał list z prezydjum Rady Min., iż p. premjer nie zgadza się na któregokolwiek z przedstawionych kandydatów. Natomiast mimo protestu Najwyższego Sądu gener. komisarzem został p. Car. Za to p. Mogilnicki w niecały rok poszedł na emeryturę. Oprócz tego, p. Mogilnicki podaje jeszcze inne fakta łamania prawa przez władze, np: bezpodstawne usuwanie niektórych sędziów B. premjer Thugut przytoczył rozmowę sen. Motza z p. Sławkiem, w której p. Sławek rzucił myśl wprowadzenia w Polsce monarchji celem zgniecenia opozycji. Następnie zeznawał literat Strug, b. min. Jankowski, b. min. Chądzyński, obaj z N. P. R. Zeznania innych świadków nie wniosły nic nowego do sprawy.



Z niedawnych rozruchów przeciwżydowskich. Grupy studentów uniwersytetu warszawskiego rozpraszane przez policję.

Jugosłowiański minister w Polsce. Przed paru dniami bawił w Warszawie jugosłowiański minister spraw zagr. Marinkowicz. P. Marinkowicz po dwudniowym pobycie w Warszawie zwiedził Kraków w towarzystwie min. Zaleskiego.

Wywóz żyta. Od sierpnia do listopada związek eksporterów wywiózł z Polski zagranicę 27.500 ton żyta, głównie do Czechosłowacji i państw skandynawskich.

9 milj. zł. na grudzień dla bezrobotnych. Główny Zarząd Bezrobocia przeznaczył na grudzień b. r. na zasiłki dla bezrobotnych 9,374.000 zł. Według przewidywań liczba uprawnionych do korzystania z zasiłków w grudniu wyniesie 120.000 osób.

Wycofanie 25-groszowych znaczków pocztowych. Z powodu dużej ilości fałszywych znaczków pocztowych wartości 25 gr. znaczki te z dniem 3. XII. straciły ważność i nie mogą być używane do opłaty przesyłek pocztowych. Znaczki wycofane można wymieniać w urzędach pocztowych i agencjach do 20. XII. włącznie.

Ile kosztuje gram czystego złota. Według rozporządzenia ministra skarbu gram czystego złota w grudniu kosztuje 5 zł., 94·44 grosze.

Redukcje w Kasach Chorych. Na terenie całej Polski 1 bież. mies. zwolniono ogółem 478 pracowników Kas Chorych.

Redukcje na Śląsku. Niema tygodnia, w którymby gazety nie przyniosły smutnych wieści o masowych redukcjach robotników i urzędników na Górnym Śląsku. Obecnie huty tamtejsze Królewska i Laura mają zredukować blisko 7 tys. robotników. Nadto z różnych przedsiębiorstw kilkanaście tysięcy robotników i pracowników umysłowych ma być zredukowanych. Sprawę tę ma zbadać specjalna komisja w celu zapobiegnięcia redukcjom.

Hojny dar. Sławna uczona Polka Marja Curie-Skłodowska ofiarowała Warszawie gram radu wartości półtora miljarda fr. Dar ten otrzymał instytut jej imienia, którego celem jest walka z rakiem. Zapomocą radu leczy się tę straszną chorobę.

A jakie są Niemcy? W oknach wystawowych księgarń niemieckich reklamuje się książkę pod tytułem: „Das ist Polen". (Taką jest Polska). Książka ta jest bezwstydną napaścią na Polskę i jest jednem z ogniw w łańcuchu pism propagandy antypolskiej. Nadużycia pewnych osób nie dają obrazu całej Polski. O nadużyciach i gwałtach w Niemczech możnaby całe tomy pisać.

Dzieci polskie zagranicą. Zagranicą Polski znajduje się obecnie 1,160.000 dzieci polskich w wieku szkolnym. Z tego w obcych szkołach wynaradawia się blisko 860.000 dzieci, czyli 75 %. Szkół polskich na obczyźnie jest zaledwie 2.028 z 4.700 nauczycielami. Dotąd nauka najpomyślniej przedstawiała się na Łotwie, gdzie z 12.000 dzieci do szkół polskich uczęszczała prawie połowa. Niestety obecnie rząd łotewski zmienił na gorsze kurs dotychczasowej polityki względem Polaków na Łotwie. Drugie miejsce zajmuje Czechosłowacja, trzecie Stany Zjedn. i Chiny gdzie w polskich szkołach uczy się 40 % naszych dzieci. Nawet w Brazylji jest 191 szkół, dla 30.000 polskich dzieci. Najgorzej sprawa ta przedstawia się w Niemczech, gdzie jest tylko 86 szkół naszych dla 163.000 dzieci, z których jedynie 13 % może pobierać naukę po polsku. Tak samo niepomyślne warunki mamy w Austrji i na Litwie.

Ambasador Polski przy Watykanie na audjencji u Ojca św. Ojciec św. przyjął 3 b. m. na prywatnej audjencji ambasadora Polski przy Stolicy św., p. Władysława Skrzyńskiego.

Brak zboża w bolszewji. W Rosji aprowizacją ludności zajmuje się państwo, w tym celu gospodarstwa rolne muszą oddawać zboże do magazynów państwowych. Nie wszyscy jednak stosują się do poleceń rządu, wobec czego polecono forsowną zbiórkę zboża. Opornym rząd grozi ostremi represjami.

W bolszewji wracają do dawnej miary czasu. Rada komisarzy ludowych uchwaliła przywrócić od 1 grudnia częściowo 6-dniowy tydzień pracy w fabrykach, jakkolwiek w dalszym ciągu 5-dniowy tydzień figuruje na papierze.

Nie udało im się. Hitlerowcy przygotowywali obalenie obecnego rządu w Niemczech: zamierzali wydać odezwę do ludności wzywającą do poddania się pod ich rozkazy. Zamach jednak nie doszedł do skutku dzięki zdradzie całej akcji przez hitlerowskiego posła do sejmu heskiego Schafera. Skompromitowany Hitler wypiera się zamachu, twiedząc, że chodzi tu o prowokację. Mimoto przeciw spiskowcom oskarżonym o zdradę państwa rozpoczęto śledztwo.

Anglja podniosła cła o 50 proc. na towary sprowadzane z zagranicy. W odpowiedzi na to rząd amerykański ma wprowadzić cło w tej samej wysokości na przywóz towarów z Anglji. Również Francja ma podnieść cło na towary angielskie.

Co będzie z Indjami? Konferencja angielsko indyjska, w której brał udział Gandi, zatwierdziła prawie wszystkie żądania Indyj, ale w rzeczywistości rząd angielski dalej pozostał panem położenia. Zatrzymał bowiem sprawy wojskowe i zagraniczne w ręku wicekróla, który będzie otrzymywał wskazówki z Londynu. Nie wiadomo jednak czy Hindusi nie staną do dalszej walki o wolność, jak Ghandi wróci do Indyj, gdyż oświadczył on Anglikom, że chętnie zgodzi się na kompromis, pod warunkiem, iż Indje otrzymają zupełną wolność.

W Mandżurji narazie nastąpił spokój, a wojska japońskie rozpoczęły odwrót. Jednak wątpliwem jest, by Japończycy opuścili zupełnie zajęte obszary.

Czy powrót do handlu zamiennego W Berlinie odbywa się wystawa obrazów malarzy nie należących do żadnej z organizacyj malarskich. Powszechną uwagę zwraca wywieszone obwieszczenie, iż obrazy zaopatrzone w czerwoną nalepkę można nabyć wzamian za produkty żywnościowe, lub ubranie. W czerwoną nalepkę są zaopatrzone prawie wszystkie obrazy. Obwieszczenie powyższe charakteryzuje dosadnie niedolę artystów w Niemczech.

Czyżby Węgrzy nie jedli? W Budapeszcie na Węgrzech najbardziej brak pracy odczuwają kucharze. Na tysiąc kucharzy, ośmiuset nie ma żadnego zajęcia.

Marsz głodnych w Ameryce. Organizacja bezrobotnych w Stanach Zjedn. przygotowuje „marsz głodnych" na Waszyngton. Uruchomiono 12.000 samochodów ciężarowych do przewożenia uczestników pochodu. Władze jednak nie pozwolą na marsz z obabawy o zakłócenie spokoju.

Ilu detektywów pilnowało min. Grandiego? Podczas zwiedzania szeregu miast amerykańskich przez min. Grandiego, w samym Nowym Jorku przy przejeździe z dworca do ratusza i dzielnicy Broadwayu strzegło drogi 3.000 policjantów i detektywów.

10 tysięcy zł. poszło z dymem. Naczelnik gminy Piwody pod Przemyślem podjął z kasy 30.000 zł. na wypłatę premij meljoracyjnych. Z sumy tej wypłacił 20.000 zł., a 10 tyś. w obawie przed bandytami ukrył w piecu. Teściowa naczelnika nie wiedząc nic o tem, zapaliła w piecu, wobec czego cała ukryta suma spłonęła. O rozpaczy rodziny nie trzeba chyba pisać.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20.
Numer pojedynczy 20 gr.
W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr.
W Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p.
Nr. P. K. O. 404.712 — Nr. Telefonu 128-20.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł.
Ćwierć „ 40 „ — ósemka „ 20 „
Za jednołamowy wiersz mm. 80 groszy.
W tekście 2 razy drożej. —

Za redakcję odpowiada Ks. Władysław Długosz. Za administrację odpowiada Ks. E. Lubowiecki.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95